

Czy Tatry są dla Państwowych Kolei Linowych śmietnikiem?

(ujawniamy kolejkowy śmietnik w Tatrzańskim Parku Narodowym)

W artykule pt: „Kolejka na Kasprowy Wierch a Park Narodowy w Tatrach” zamieszczonym w nr 2(33) „Dzikiego Życia” S. Chałubiński i T. Borucki wymienili m.in. cały szereg niszczycielskich oddziaływań kolejkowej maszyny na tatrzańską przyrodę. Poniżej ograniczymy się do przedstawienia tylko jednego z licznych, tragicznych skutków tych oddziaływań – do sprawy śmietnisk utworzonych w rezerwatach Tatrzańskiego Parku Narodowego, w efekcie wyrzucania z budynków stacyjnych wszelkich możliwych odpadów i nieczystości. Wysypiska te są zlokalizowane w miejscach niewidocznych dla rzesz turystów wędrujących znakowanymi szlakami, tymczasem każdy zainteresowany stanem przyrody Tatr powinien móc zapoznać się z nimi bliżej. Oto więc, jak wygląda jedno z nich, znajdujące się w Dolinie Goryczkowej, na zachodnim zboczu Myślenickich Turni, w żlebie poniżej budynku pośredniej stacji kolei linowej na Kasprowy. Tony żużlu kotłowego, odpady budowlane (gruz, kawałki pustaków i żelbetowych elementów) i złom (blachy, druty itp.) oraz różnorakie śmieci (szkło, butelki, opakowania plastikowe, stare naczynia, szmaty itp.) wymieszane z piargiem tworzą długie na około 150 m usypisko, które wdziera się głęboko w las. Odpady o większych rozmiarach gromadzą się w niewielkim zagłębieniu w górnej, pokrytej roślinnością zielną części usypiska oraz na obrzeżu lasu, którego wewnątrz zanieczyszczają drobniejsze śmieci i kawałki żużlu. **Zniszczenie środowiska przyrodniczego jest praktycznie nieodwracalne** – niestety nie można już usunąć ogromnego skażenia całego terenu; substancje toksyczne zawarte np. w żużlu zatrują bowiem glebę i wody podziemne, przenikają do ujęć wodociągowych, zabijają rośliny i zwierzęta.

Wszystko to ma miejsce w Tatrach, dla jednych - Świątyni Boga, dla drugich - Przyrody, a dla innych po prostu ŚWIĄTYNI - CHRAMIE; w Tatrach wciąż jeszcze będących bezcennym skarbem przyrodniczego i kulturowego dziedzictwa ludzkości, w tym narodów polskiego i słowackiego; w Tatrach, które przy znikomej powierzchni (mniejszej 1000 razy od powierzchni Alp), stanowią Wawel polskiej przyrody (najróżnorodniejszy przyrodniczo obszar w Polsce).

Sytuacja ta nie jest krótkim epizodem w dziejach kolejki na Kasprowy, lecz problemem całego 50-lecia jej budowy i eksploatacji; nie jest również epizodem w historii tzw. „Tatrzańskiego Parku Narodowego”, bowiem od momentu powołania tej instytucji w 1954 roku aż po dzień dzisiejszy stanowi zbrodnicze pogwałcenie jej i tak już absurdalnie zminimalizowanych wymogów ochronnych.

Zastanówmy się, jakie miejsce opisana dewastacja zajmuje w hierarchii zniszczeń tatrzańskiej przyrody? Otóż kolejka sama przez się, jako element techniki i urbanizacji, przekształca Tatry w deptak, boisko sportowe i lunapark. Ale przecież w szanującym się mieście niedopuszczalne jest zaśmiecanie tego typu obiektów, a cóż dopiero ich fekalizowanie czy niszczenie zdobiącej je zieleni! Tymczasem w Tatrach czyni się to powszechnie i praktycznie bezkarnie. Mało tego, w zohydzeniu tatrzańskiej przyrody posunięto się jeszcze dalej – **zakątki które miały charakter dzikich uroczysk** (np. w Dolinie Kasprowej) **uczyniono wysypiskami wszelkiego rodzaju odpadów i nieczystości, szambem dla fekaliiów z budynków szczytowych!** Czy upodlenie zachowań ludzkich wobec tatrzańskiej przyrody może być większe? Spustoszeń tych można było uniknąć – po prostu wywożąc nieczystości i odpady

poza teren Tatr. Jednak, całkowicie świadomie i w poczuciu zupełnej bezkarności, tego rozwiązania

nie podjęto.

W świetle powyższych uwag owe niesłychanie skandaliczne poczynania jawią się już nie jako zwykły wandalizm, lecz akt o wiele bardziej drastyczny zasługujący na miano **hiperwandalizmu**, i to w skali nie tylko Tatr, ale całej Polski! Takie barbarzyństwo powinno by wzbudzać u ludzi o elementarnym poziomie kultury nieustanne oburzenie i żądanie najsurowszego ukarania winnych. Fakt, iż także Słowacy założyli w Tatrach podobne wysypisko i kloakę (poniżej budynku górnej stacji kolei linowej na szczycie Łomnicy) nie stanowi dla nas żadnego usprawiedliwienia – bowiem popełnienie zbrodni przez jednych w najmniejszej mierze nie usprawiedliwia podobnego postępowania drugich.

Narzuca się tu zasadnicze pytanie dotyczące osób i instytucji odpowiedzialnych za ową zbrodnię. Oczywiście, **bezpośrednim sprawcą tego hiperwandalizmu jest przedsiębiorstwo Państwowe Koleje Linowe** (podległe PKP), **ale olbrzymia odpowiedzialność ciąży również na wszelkich instytucjach zobowiązanych do realizacji ochrony przyrody w Tatrach**. Od kilkudziesięciu lat tolerują one funkcjonowanie kolejki na Kasprowym, a więc dopuszczają do zniszczeń przez nią powodowanych. Są to:

- 1) instytucje państwowe na szczeblu lokalnym, wojewódzkim i rządowym, w tym przede wszystkim tatrzański Park Narodowy – jego dyrekcja i Rada Naukowa;
- 2) Samorząd gminy Zakopane – jego odpowiednie agendy;
- 3) organizacje społeczne – m.in. Liga Ochrony Przyrody i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

PTTK powinno tym bardziej zabiegać o autentyczną ochronę przyrody Tatr, że rości sobie prawo do części gruntów pod kolejką, uważając się za ich współwłaściciela. Jednak próżno by tego oczekiwać PTTK powstając w 1950 roku przejęło od Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego udziały własnościowe w halach tatrzańskich, ale nie – ideowe zaangażowanie w ochronę przyrody. Udziały te PTTK wykupywało od górali w celu przekazania Parkowi Narodowemu gdy tylko on powstanie, nabywając je – czy to za własne fundusze, czy też w znacznej części za subwencje państwowe udzielane pod takim właśnie warunkiem. PTTK jak dotąd nie wypełniło tych zobowiązań i nadal bezprawnie przetrzymuje własność całego Narodu Polskiego.

I wreszcie – **ogromna odpowiedzialność za dalsze trwanie tego barbarzyństwa spoczywa na nas wszystkich**. Nasze milczenie wobec tego faktu oznacza wyrażenie zgody na dokonującą się w bezmiernej skali grabież dobra narodowego, ale nade wszystko ogólnoludzkiego, będącego własnością całego gatunku ludzkiego – jego pokoleń przeszłych i przyszłych, a nie tylko współcześnie żyjących.

Żądajmy więc od władz państwowych przekazania zespołu kolei linowych na Kasprowym Wierchu Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu. Domagajmy się zdecydowanego ograniczenia ich działalności, aż do całkowitej likwidacji. Nie pozwólmy, by pod pretekstem przygotowań do Zimowej Olimpiady 2006 unicestwiono resztki przyrody polskich gór.

Obrońcy Tatr

Powyższy materiał redakcja otrzymała od autorów proszących o nie podawanie ich nazwisk.